

Batóg, Włodzimierz

Reakcje amerykańskiej młodzieży akademickiej na wkroczenie wojsk amerykańskich do Kambodży w kwietniu 1970 r. na przykładzie Brown University w Providence

Dzieje Najnowsze 38/2, 81-97

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Włodzimierz Batóg

Kielce

Reakcje amerykańskiej młodzieży akademickiej na wkroczenie wojsk amerykańskich do Kambodży w kwietniu 1970 r. na przykładzie Brown University w Providence

Richard M. Nixon, wygrywając wybory w 1968 r., obiecał swoim zwolennikom rozwiązanie trwającej od 1965 r. wojny wietnamskiej i zakończenie zaangażowania w niej sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. „Honorowe warunki”, zaoferowane przez prezydenta, sprowadzały się do pozostawienia Wietnamu Południowego w rękach wietnamskich i jednoczesnego stopniowego wycofywania wojsk USA. Aby nie dopuścić do upadku swego sojusznika, Ameryka zaoferowała zwiększoną pomoc militarną w formie sprzętu i pieniędzy. Jednocześnie, polegając na talentach dyplomatycznych swego sekretarza stanu Henry Kissingera, Nixon liczył, że kosztem niewielkich strat politycznych spowodowanych „wietnamizacją” uda mu się zakończyć konflikt powodujący głębokie podziały w społeczeństwie, trudności w realizowaniu interesów USA w innych częściach świata i upadek poprzedniego lokatora Białego Domu, Lyndona B. Johnsona.

Przeciwnicy Nixona natomiast spodziewali się, że przedłużająca się wojna spowoduje całkowite odejście od reform społecznych rozpoczętych jeszcze przez Johna F. Kennedy’ego. Popierany przez nich umiarkowany ruch pokojowy dążył więc nie tylko do jej przerwania, ale liczył, że uda mu się doprowadzić do wyboru prezydenta realizującego ich program. Stracił jednak wyraźnie impet w chwili, gdy urząd objął republikanin. Przestrzeń tę zagospodarowały różnego rodzaju radykalne grupy, wywodzące się z Nowej Lewicy, organizacji Studenci na rzecz Demokratycznego Społeczeństwa i innych, nie zwracających uwagi na fakt, że czynione przez nie akty wandalizmu, podpalenia, a nawet terroryzmu, nie przysporzą im zwolenników. Dobrym polem obserwacji ich działań są uczelnie. Jeżeli w pierwszej połowie roku akademickiego 1967/1968 było 71 manifestacji w 62 kampusach, to zaledwie sześć miesięcy później ich liczba wzrosła do 221 w 101 uniwersytetach. Wzięło w nich udział 38 911 osób¹. W całym roku akademickim 1969–1970 było co najmniej 174 ataki bombowe na pomieszczenia w obrębie kampusów i co najmniej 70 poza nimi. Zginęło w nich 6 osób. Obiektem 197 ataków stały się

¹ *The Politics of Protest. Violent Aspects of Protest and Confrontation*. A Staff Report to the National Commission on the Causes and Prevention of Violence, prepared by J. Skolnick, Washington, US Government Printing Office 1969, s. 15, 63.

budynki studium wojskowego (19 z nich zostało zniszczonych), w 232 przypadkach rejonowe komendy uzupełnień oraz biura takich firm, jak Bank of America, IBM, Standard Oil, General Motors, Chase Manhattan, czy Mobil. Ponadto było 247 przypadków podpaień, wśród których najbardziej głośnie, podłożenie ognia pod budynek biblioteki Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley w kwietniu 1970 r., przyniosło aż 320 tys. dol. strat². Miesiąc wcześniej w Boulder, innym z kampusów tej uczelni, podpalono samochód uniwersyteckiej policji, a następnego dnia wysadzono w powietrze samochód policji miejskiej. Podpalono także budynek studium wojskowego i podłożono bomby pod budynek mieszczący pomieszczenia wydziału psychologii i nauk behawioralnych. W San Diego studenci podłożyli ogień pod budynki należące do kilku banków. W Uniwersytecie Stanowym Kansas spłonął budynek studium wojskowego. W Uniwersytecie Stanforda przeciwnicy studium wojskowego (Reserve Officers Training Corps, ROTC) podpalili gmach wydziału psychologii. W pożarze zniszczeniu uległy pomieszczenia instytutu nauk behawioralnych oraz gabinet hinduskiego profesora M. N. Srinivasa, stypendysty uczelni. Ogień pochłonął wszystkie jego notatki, maszynopisy, książki, dorobek całego życia³. Na radykalizm studentów składały się także inne przyczyny, ale zdecydowana wrogość wobec wojny i prezydenta była jednym z jego najważniejszych elementów.

Tymczasem sytuacja w Azji zaczęła się komplikować. W lutym 1970 r. wojska południowowietnamskie i amerykańskie zaatakowały tzw. szlak Ho Chi Minha, czyli drogę, którą płynęło zaopatrzenie dla partyzantów Vietcongu z Wietnamu Północnego. W marcu doszło do przewrotu w Kambodży i w jego wyniku władzę objęła grupa oficerów kierowana przez gen. Lon Nola. Rozpoczął on intensywną rozbudowę armii i przeprowadził szereg operacji przeciw Vietcongowi, którego bazy na terenie tego kraju tolerował obalony książę Norodom Sihanouk. Stany Zjednoczone patrzyły na Lon Nola z umiarkowaną przychylnością, ale niewątpliwie korzystały na antypartyzanckich operacjach prowadzonych przez jego armię. Wtedy właśnie zaczęły się pojawiać pogłoski o dużych bazach partyzantki komunistycznej, których nie udało się jeszcze zniszczyć. Z zebranych przez ośrodki wywiadowcze materiałów wynikało, że główne siły Vietcongu, łącznie ze sztabem, znajdują się po kambodżańskiej stronie granicy z Wietnamem. Ulegając argumentacji wojskowych, Rada Bezpieczeństwa Narodowego w dniach 24–26 kwietnia zdecydowała o przeprowadzeniu połączonego ataku sił południowowietnamskich i amerykańskich na dwie bazy Vietcongu, sądząc, że w ten sposób skłoni Hanoi do rozmów przybliżających koniec wojny. Mimo sceptycyzmu najbliższych doradców Nixona na następnym posiedzeniu rady, w dniach 27 i 28 kwietnia, zapadła decyzja o rozpoczęciu operacji. Następnego dnia wydane zostały odpowiednie rozkazy. Co ciekawe, mimo iż informacje o planowanej akcji przedostały się do prasy, zachowała ona umiar w komentarzach, pytając jedynie kto odpowiada za jej podjęcie. Biały Dom ograniczył się jedynie do wydania komunikatu, że 30 kwietnia prezydent wygłosi ważne oświadczenie za pośrednictwem telewizji.

Tego dnia po południu Nixon spotkał się ze najważniejszymi osobistościami Kongresu i poinformował, że to on osobiście podjął decyzję o wkroczeniu na teren Kambodży i ponosi za nią całkowitą odpowiedzialność. W wieczornym przemówieniu, stojąc na tle wielkiej mapy Azji Południowoschodniej, Nixon stwierdził, że nie mógł pozostać obojętny wobec powtarzających się ataków na wojska amerykańskie, poważnie, jego zdaniem, zagrażających ich wycofaniu. Wahał się między udzieleniem wielkiej pomocy wojskowej rządowi gen. Lon Nola, nie-

² K. Sale, *SDS*, New York 1971, s. 632–633; N. Zaroulis, G. Sullivan, *Who Spoke Up?, American Antiwar Movement Against the War In Vietnam, 1963–1975*, New York 1973, s. 301.

³ S. Ambrose, *Nixon. The Triumph of a Politician, 1962–1972*, New York–London–Toronto–Sidney–Tokyo 1989, s. 300, 333; *Colorado Weighs Blast Controls*, „New York Times”, March 9, 1970.

możliwej w tak krótkim czasie, lub likwidacją „serca problemu”, czyli bezpośrednim uderzeniem na najbardziej niebezpieczne z punktu widzenia amerykańskiego cele, decydując się ostatecznie na to drugie. Zapewniał, że wkroczenie wojsk amerykańskich nie jest w żadnym stopniu inwazją i okupacją tego kraju, lecz jedynie operacją prewencyjną, która zakończy się po osiągnięciu swych celów, zniszczenia baz Vietcongu i ich linii zaopatrzeniowych. Podkreślał, że ma ona również wielkie znaczenie dla poprawy morale społeczeństwa amerykańskiego i wzmocni Stany Zjednoczone. Nixon zdawał sobie sprawę, że decyzja może go kosztować utratę stanowiska w następnych wyborach, ale wolałby „być prezydentem nawet przez jedną kadencję, czyniąc to, co jest słuszne, niż być prezydentem przez dwie kadencje i widzieć Stany Zjednoczone jako kraj drugorzędny, a naród przyjmujący pierwszą porażkę w swej 190-letniej historii”⁴. Kiedy o godz. 21.00 prezydent rozpoczął swoje wystąpienie, operacja była już w toku.

Reakcja młodzieży akademickiej na wkroczenie do Kambodży była początkowo umiarkowana. Kilka kampusów było miejscem poważnych zamieszek już 30 kwietnia, ale często były to protesty rozpoczęte już wcześniej, najczęściej pod hasłami sprzeciwu wobec ROTC i jedynie „uzupełnione” wyrazami sprzeciwu wobec „eskalacji wojny”, jak radykałowie nazywali wkroczenie do Kambodży. W Uniwersytecie Stanforda protesty rozpoczęły się już w środę 28 kwietnia. Przerodziły się one w czterogodzinną bitwę z policją, zakończoną aresztowaniem 10 osób usuniętych przez policję z okupowanego budynku samorządu studenckiego. Zamieszki trwały też w uniwersytecie stanowym Ohio w Columbus, gdzie Gwardia Narodowa próbowała rozproszyć tłum studentów demonstrujący od 30 kwietnia z żądaniami zniesienia ROTC oraz dopuszczenia do studiów większej liczby czarnoskórych kandydatów. Także i w tym przypadku do aresztów trafiło około 100 młodych ludzi. W innym uniwersytecie stanowym w Ohio, Kent, położonym w miejscowości o tej samej nazwie, zamieszki zaczęły się w nocy z 30 kwietnia na 1 maja. Ich tłem również było zniesienie zajęć studium wojskowego oraz zwykłe chuligańskie wybryki okolicznej młodzieży, dodatkowo podenerwowanej zakazem sprzedaży alkoholu i godziną policyjną wprowadzoną przez burmistrza miasteczka. Protesty objęły także uniwersytety Cincinnati, Maryland, Lawrence (Wisconsin), a z bardziej znanych Princeton, Duke, Temple, Purdue i University of Texas⁵. Nie można więc powiedzieć, że wkroczenie do Kambodży było bezpośrednim powodem masowych strajków, zainicjowanych natychmiast po ujawnieniu tego faktu opinii publicznej. Przełomem była z całą pewnością demonstracja w Kent 4 maja. W trakcie jej rozpraszania zupełnie nieprzygotowana do tego zadania Gwardia Narodowa użyła broni, zabijając cztery osoby i raniąc dziewięć. Zaryzykować można stwierdzenie, że śmierć młodych ludzi była nawet ważniejszą przyczyną niż sama operacja kambodżańska.

Przykładem uczelni, w której na wieść o strzałach w Kent State wybuchł strajk, był Brown University (Providence, Rhode Island). Wydarzenia na tym uniwersytecie są również argumentem na rzecz tezy, że wbrew potocznym wyobrażeniom i przytoczonym przykładom, mogły przebiegać w sposób pokojowy, a jego uczestnicy, widząc szeroko rozlewający się sprzeciw, mogli mieć nadzieję, że wymusi on wreszcie przeprowadzenie skutecznej i trwałej reformy społeczno-politycznej w USA. Tę samą wiarę wyrażała część rektorów, osób niejednokrotnie wpływowych na szczeblu administracji federalnej. Głos solidarności, płynący ze strony władz tej zasłużonej uczelni (zał. 1764), będącej częścią liczącej się w sferach intelektualnych i naukowych Ivy League, nabierał więc szczególnej wagi. Wydarzenia z maja 1970 r. w kampusie tego

⁴ Address to the Nation on the Situation in South East Asia, April 30, 1970, *Public Papers of the Presidents of the United States. Richard Nixon, 1970*, Washington 1971, s. 405–410.

⁵ *Nixon Move Protested At Stanford*, „New York Times”, May 1, 1970; *New Clashes Erupt at Ohio State*, ibidem, *Big Rallies Are Planned*, ibidem, May 2, 1970.

uniwersytetu dowodziły więc że drogi młodzieży i jej wychowawców, rozbieżne od 1965 r. co do sposobów przerwania konfliktu, połączyły się w nadziei na jego zakończenie i wspólny wysiłek zmierzający do pchnięcia Stanów Zjednoczonych na nowe tory. Omawiany w dalszej części artykułu „wolny uniwersytet”, samokształceniowa inicjatywa studentów, potwierdził z kolei, że jego organizatorzy i słuchacze zdawali sobie sprawę z rosnącego znaczenia politycznego swej grupy wiekowej i z wielkim zaangażowaniem starali się wpłynąć na jej świadomość w taki sposób, aby w przyszłości odnieść z niej wymierne korzyści. Plany organizatorów strajku w uczelni, które zamierzali zrealizować już po jego zakończeniu, pozwalają również stwierdzić, że strajkujący chcieli nadać konsekwencjom wydarzeń z Kent State szerszy wymiar, licząc, że śmierć studentów przyczyni się do szybszego wprowadzenia oczekiwanych zmian, w tym także zakończenia wojny.

Nie ulega wątpliwości, że wkroczenie wojsk amerykańskich do Kambodży musiało się odbić w kampusie pewnym echem, nie wiemy jednak, jak było ono silne. Nie pozwala na to luka w źródłach, dotycząca dni 1–4 maja, kiedy nie ukazywał się uniwersytecki dziennik „Brown Daily Herald”, nie mamy także innych materiałów z tego okresu, np. wydawanych przez studentów ulotek czy oświadczeń. Dziennik nie pisał nic na ten temat nawet w wydaniu z poniedziałku, 4 maja. Jedynym dokumentem potwierdzającym tezę, że te cztery dni minęły w spokoju jest dokument pt. „Chronologia strajku w Brown”, wg którego dopiero 4 maja, na wieść o użyciu broni przez Gwardię Narodową w Kent State, doszło do wiecu z udziałem 3000 studentów manifestujących przeciwko decyzji prezydenta Nixona i śmierci studentów. Odbił się on najprawdopodobniej w godzinach popołudniowych, ponieważ strzały w Kent State padły o godz. 12.25. Do podniesienia temperatury nastrojów niewątpliwie przyczyniło się zdecydowane wystąpienie senatora Jacoba Javitsa z Nowego Jorku, znanego ze swych antywojennych przekonań⁶. Jak pisał „Brown Daily Herald” z 5 maja, młodzież zebrana w głównym miejscu kampusu, zwanym Green, wydała oświadczenie, w którym czytamy: „Kiedy waży się przyszłość świata, Brown nie może pozostać obojętny. [Uniwersytet] musi wyrazić swój sprzeciw wobec rozszerzania się wojny”. Wzywał on także do zakończenia współpracy uczelni z Pentagonem, przerwania prowadzonych badań zleconych przez wojsko i podkreślał konieczność sprzeciwu uniwersytetu jako wspólnoty akademickiej, ponieważ w tak poważnej sytuacji protesty pojedynczych osób nie mają już siły przebicia. Apel podpisany został przez największe działające w Brown związki studenckie: Uniwersytecki Ruch Chrześcijański (University Christian Movement) — jego autorem był przewodniczący, David Fraser — oraz samorząd studencki, związek studentów murzyńskich, Studencki Komitet i Mobilizacyjny przeciwko Wojnie w Wietnamie, redakcję „Brown Daily Herald” oraz przedstawicielki Pembroke College, żeńskiej części uniwersytetu.

Początek strajku ujawnił istnienie dwóch środowisk, mających inne jego wizje i cele. Młodzież skupiona w samorządzie, Komitecie Mobilizacyjnym, Konferencji na rzecz Nowego Uniwersytetu, wzywała do wywołania strajku, aby „uwolnić wspólnotę akademicką od działań drugorzędnych i skupić na najważniejszym celu: budowie odnowionej koalicji przeciwko wojnie wietnamskiej”. Grupa ta, nazywająca się Radą Ludową, natrafiła na opozycję bardziej umiarkowanych studentów, opowiadających się wprawdzie za protestem, ale o mniej politycznym i antyprzewydenckim charakterze. Pracownicy naukowcy z kolei musieli rozstrzygnąć kwestie

⁶ Chronology of the Brown Strike, Topic File, People's Printshop, MS 1R-5 (May 1970), pps. 553, Brown University Archives (BUA); *Student Protests*, w: *Encyclopedia Brunoniana*, http://www.brown.edu/Administration/News_Bureau/Databases/Encyclopedia/search.php?serial=S0490 (23 września 2005 r.).

związane z zakończeniem roku i ocenami z zaliczeń i egzaminów, decydując się na umożliwienie młodzieży dobrowolnego uczestnictwa w strajku lub zajęciach, w sprawach politycznych natomiast wzywając pełniącego obowiązki rektora Mertona P. Stoltza do poparcia przygotowanego przez nich oświadczenia protestującego przeciwko eskalacji wojny. Czterech wykładowców uczelni przygotowało także apel do wspólnoty akademickiej Brown, w którym piszą, że decyzja o wysłaniu wojsk do Kambodży bez zgody Senatu jest przekroczeniem uprawnień prezydenta i zasługuje na wszczęcie procedury usunięcia Nixona z urzędu. Głosowanie studentów i wykładowców 4 maja stosunkiem głosów 1895 do 884 uchwaliło rozpoczęcie strajku, ale nie udało się nakłonić rektora do stwierdzenia, że cały uniwersytet jako instytucja bierze w nim udział⁷.

5 maja odbył się wielki wiec w Meehan Auditorium z udziałem, jak pisze „Daily Herald”, od 1600 do 3000 uczestników, jak podaje „Chronologia strajku w Brown”. Równoległe z nim odbywało się zebranie pracowników naukowych, dyskutujących na temat formalności związanych z organizacją zajęć w ostatnich dniach roku akademickiego oraz uzyskiwaniem zaliczeń, o co prosił komitet strajkowy. Ostatecznie uzgodniono, że wszystkie postanowienia z poprzedniego dnia wejdą w życie. Studenci tymczasem uchwalili rezolucję wzywającą do natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z zajętych terenów Kambodży oraz wezwali rektora do publicznego poparcia tego postulatu. Wybrany został jednocześnie komitet strajkowy, liczący 21 osób⁸.

Tego samego dnia ukazało się także oświadczenie Mertona P. Stoltza, pełniącego obowiązki rektora. Głosił on, że nastroje desperacji i frustracji spowodowane amerykańską operacją w Kambodży nie powinny być zaskoczeniem i wyrażał zaniepokojenie trybem podjęcia tej decyzji, mogącym, jego zdaniem, wywołać kryzys konstytucyjny. Stoltz zwracał uwagę, że nie chodzi jedynie o politykę wewnętrzną czy zagraniczną, ale o „duszę i przetrwanie republiki”. W kluczowej dla strajkujących kwestii poparcia strajku zachował jednak powściągliwość, obiecując, że Brown honorować będzie wolność słowa i sprzeciwu, ale nie pozwoli wykorzystać autorytetu uczelni do zniszczenia społeczeństwa. „Brown będzie obszarem wolności dla wszystkich, ale nie będzie częścią polityki, gdyż wtedy zatraci swój charakter i pokładane w nim zaufanie jako miejsca otwartego na wszystkie poglądy. Uniwersytet jest forum, gdzie zwolennicy reform mogą cieszyć się swobodą wypowiedzi”. Bardziej zdecydowany był rektor — elekt Donald F. Hornig, zwracając się do prezydenta, aby ten „w obliczu ostatnich wydarzeń w kampusach, zatrzymał operację i wycofał oddziały z Kambodży”. Nazwał strajkujących „idealistami zatroskanymi o losy kraju, zbuntowanymi i sfrustrowanymi faktem, że nikt nie chce ich wysłuchać, 9 dodając, że nie są „wałkoniami”. Zadeklarował swe poparcie dla przeciwstawiających się „zagrożeniu stojącym przed naszym krajem”, dodając że „uniwersytety są wielkim skarbem Ameryki, lecz działania naszego rządu pchają je w stronę zniszczenia”⁹.

⁷ *Students Vote 2 to 1 to Strike After Massive Nighttime Rally on Green*, „Brown Daily Herald”, May 5, 1970.

⁸ Secretary of the Faculty to Members of the Faculty and Students, Motion to Suspend University Functions, May 5, 1970, Central Files, Strike 1970 — I; What Does Strike Mean? *ibidem*; Statement of the Brown University Faculty, May 5, 1970, Topic File Strike 1970 — II; Chronology of the Brown Strike, Topic File, People's Printshop, MS — 1R — 5 (May 1970), pps. 553, BUA; Information Office Newsletter No. 4, [strajkowy biuletyn informacyjny] *ibidem*; *Faculty Votes Optional Exams; Students Push Strike Action*, „Brown Daily Herald”, May 6, 1970.

⁹ Statement by Merton P. Stoltz, Acting President, Brown University, May 5, 1970; Donald F. Hornig to Richard M. Nixon, May 5, 1970, folder Strike 1970 II Topic File 1 — R, BUA. Określenie „wałkonie” (bums) padło z ust prezydenta Nixona 1 maja, kiedy, udając się do Pentagonu, wdał się w rozmowę z grupą

Również tego samego dnia kolportowane były na terenie kampusu ulotki, wzywające do udziału w manifestacji planowej na następny dzień przed budynkiem władz federalnych w Providence. Podkreślano w nich, że studenci w Kent State zginęli, ponieważ czynnie sprzeciwili się amerykańskiej agresji na Kambodżę, a zmierzający do zakończenia wojny obiecywany tajny plan prezydenta okazał się jedynie jej eskalacją, która nie prowadzi do jej zakończenia. W innej ulotce, przygotowanej w formie listu do senatora lub kongresmana reprezentującego Rhode Island w Kongresie, wyrażano pogląd, że operacja była nielegalna, i nazywano czyn Nixona zdradą, gdyż wcześniej obiecywał zakończenie, a nie rozszerzenie wojny¹⁰.

Demonstracja 6 maja okazała się wielkim sukcesem frekwencyjnym, ale trzeba pamiętać, że przed budynkiem demonstrowała również duża grupa mieszkańców miasta i studentów innych uczelni stanu. „Brown Daily Herald” ocenił ich liczebność na 8000. Dziennik skupił się przede wszystkim na opisie wystąpienia... zwolennika prezydenta Nixona, któremu udało się zmylić czujność organizatorów i przez kilka minut przemawiać, broniąc jego polityki. Pozwolono mu dokończyć wystąpienie, ale następni mówcy, jak nietrudno się domyślić, w ostrych słowach wyrazili zupełnie inne przekonania. W dalszej części wiecu jego uczestników poinformowano o sytuacji w innych częściach stanu i kraju oraz o strajkach trwających w innych uczelniach¹¹. Wiec stał się ważnym wydarzeniem dla studentów, ponieważ, sądząc po udziale tak wielu osób, nabrali przekonania, że ich poglądy odbijają się pozytywnym echem także poza uniwersytetem. Był on więc bodźcem do podjęcia działań zmierzających do przekonania niezdecydowanych jeszcze osób do poparcia jego celów poprzez kolportaż ulotek, manifestów i apeli, a także pieniędzy niezbędnych do podtrzymywania strajku.

Następnego dnia odbyła się kolejna demonstracja, ale tym razem ograniczona do terenu kampusu. W Meehan Auditorium zebrała się kilkutysięczna grupa studentów i pracowników administracyjnych manifestujących pod hasłami sprzeciwu wobec sposobu tłumienia zamieszek w uniwersytecie Kent State. W czasie wiecu sprecyzowano wreszcie postulaty strajkujących, które ograniczyły się do dwóch: natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Kambodży i umożliwienia otrzymania azylu tym uchodźcom wietnamskim, którzy chcieliby pozostać w południowej części Wietnamu oraz natychmiastowego zakończenia szykan rasowych i represji wobec przeciwników politycznych w Stanach Zjednoczonych¹². Ten ostatni po-

pracowników administracyjnych Białego Domu i zapytany przez nich, co sądzi o protestach studenckich odparł szczerze: „Myślicie o tych dzieciakach podkreślam „dzieciakach”. Widziałem ich. Są najwspanialsii. Widzicie tych walców, rozwalających kampusy. Słuchajcie, chłopcy na tych kampusach są dzisiaj najszcześliwszymi ludźmi na świecie, uczęszczającymi do najlepszych uniwersytetów i jeszcze podpalają książki, to znaczy koncentrują się na tej sprawie — chodzi o wycofanie się z wojny. Z drugiej strony macie dzieciaki, które po prostu wykonują swoje obowiązki. Noszą głowy wysoko i dumnie. Widziałem ich. Pewien jestem, że się boją. Sam się bałem, kiedy tam byłem. Ale kiedy przychodzi ważna chwila, powstają zdecydowanie; naprawdę musicie z nimi porozmawiać. I dadzą sobie świetnie radę — musimy ich popierać”. The President’s News Conference of May 8, 1970, *Public Papers of Richard Nixon, 1970*, s. 417. Uwagi Nixona miały charakter prywatny, ale nagrane zostały przez towarzyszącego mu dziennikarza, a następnie upublicznione, wywołując wrażenie, że słowo odnosi się do wszystkich studentów, także tych demonstrujących w pokojowy sposób.

¹⁰ Ulotka Sir: People’s Printshop, MS — 1R — 5 (May 1970), No. 5, BUA; Time to Act!, *ibidem*, No. 8; What Is This Strike About? Central Files, Strike — 1970 — I, BUA.

¹¹ *Mass Fed Site Rally Demands Pullout*, „Brown Daily Herald”, May 7, 1970.

¹² Motion Voted At Mass Meeting of Brown Strike, Meehan Auditorium, May 7, 1970, Information Office Newsletter, Midnite May 8, p. 1, Topic Files, Strike 1970 — II, Brown University Archives (BUA); Brown University Strike Steering Committee to All University Employees, b. d.; Central Files, Strike 1970

stulat, odległy w swym charakterze od pierwszego, był wyraźnym ukłonem w stronę czarnoskórych studentów i mieszkańców Providence, a także, jak się wydaje, nawiązywał do burzliwych demonstracji w pobliskim uniwersytecie Yale, gdzie strajk związany był z rozpoczętymi 1 maja zamieszkami na tle rasowym. Jednocześnie pracownicy naukowcy popierający protest sporządzili list, rozsyłany następnie do rodziców wszystkich studentów, w którym starali się wyjaśnić cel swych działań i w obiektywny sposób opisać sytuację w kampusie. W pierwszej części tego listu podano do wiadomości cel protestu i zacytowano deklarację uchwaloną 5 maja. Następnie nauczyciele zadeklarowali swe poparcie dla studentów, wyrażających swe niezadowolenie ze sposobu stłumienia demonstracji w Kent State poprzez „umożliwienie pracownikom naukowym zawieszenia zajęć, a studentom nieprzychodzenia na nie”. Formą wsparcia miały być niezależne seminaria, wykłady i dyskusje dotyczące trwającej wojny, wzajemnych zależności uniwersytetów i Pentagonu, problemu studium wojskowego oraz nierównego traktowania młodzieży, odbywające się w czasie strajku. Rodzicom wyjaśniono, że protestem kieruje 21-osobowy komitet strajkowy, składający się ze studentów młodszych, studentów studiów magisterskich oraz profesorów. Pozostawał on w stałym kontakcie z władzami uczelni poprzez uczelnianą komisję ds. pracowników oraz grupę pracowników naukowych współkierujących strajkiem. Poinformowano ich także, że wykładowcy Brown zwrócili się z prośbą do władz stanowych o zwołanie sesji legislatury stanowej, zamierzając skłonić władze stanu Rhode Island do zajęcia stanowiska wobec zaistniałej w USA sytuacji oraz, poprzez ich upolitycznienie, wywrzeć wpływ na senatorów i kongresmanów w Waszyngtonie, którzy mogliby podjąć działania na szczeblu Kongresu. List zawierał również wyjaśnienia dotyczące organizacji zakończenia roku akademickiego oraz warunków uzyskania zaliczeń końcowych¹³.

Decyzja o sporządzeniu listu i rozsyłaniu jego kopii do rodziców jest przykładem odpowiedzialności grona profesorskiego Brown, szczególnie w czasie, kiedy media informowały o rozszerzaniu się strajków, a wyobrażenie opiekunów młodzieży o ich przebiegu kształtowane było często przez pryzmat użycia broni przez Gwardię Narodową lub choćby nawet wprowadzenie jej do tłumienia demonstracji¹⁴.

W postulatach strajkujących widać pewną niezależność uniwersytetu od innych uczelni, gdyż jego młodzież wystąpiła z żądaniem wycofania wojsk z Kambodży, rozwiązania kwestii uchodźców i spraw rasowych. Nie miały one więc bardzo upolitycznionego charakteru i były raczej umiarkowane. Tymczasem wcześniej dzienniki ośmiu elitarnych placówek, znanych jako Ivy League (uniwersytety Brown, Columbia, Cornell, Dartmouth, College, Harvard, Princeton, University of Pennsylvania i Yale), wystąpiły 5 maja w artykule redakcyjnym zamieszczonym na ich łamach z odrębną deklaracją i własnymi postulatami. W deklaracji oskarżano Nixona o wszystkie możliwe grzechy i błędy polityczne: podjęcie nieuzasadnionej i nielegalnej decyzji, stworzenie poważnego zagrożenia dla państwa, pokrętną logikę wietnamizacji wymagającej eskalacji wojny w celu jej zakończenia oraz kłamstwa i hipokryzję jego administracji. Apełowano o powszechny strajk szkół wyższych, „nie przeciw uniwersytetowi, ale [strajk] całego uniwersytetu — profesorów, studentów, pracowników administracji, a także jego władz”. Wy-

— I, BUA; Arthur Lindberg to Chairman and the Administrative Staff, Employee Absence for Anti War Activities, May 7, 1970, Topic File, Strike 1970 — II, BUA.

¹³ Faculty Letter to Parents, May 7, 1970, Central Files, Strike 1970 — I, BUA.

¹⁴ W reakcji na zamieszki spowodowane śmiercią czterech studentów zmobilizowanych zostało 35 tys. żołnierzy Gwardii Narodowej, pacyfikujących zamieszki w 21 uniwersytetach. Naliczono 169 eksplozji wyprodukowanych chałupniczo bomb; K. Heineman, *Put Your Bodies Upon the Wheels. Student Revolt in the 1960s*, Chicago 2001, s. 176.

rażać miał on „sprzeciw wobec korumpującej i niemoralnej wojny”, a przez fakt, że „nasze egzaminy i zaliczenia błędą wobec znacznie większych problemów pozaszkolnych” podkreślać miał czystość moralną i szczerą intencję jego uczestników, dla których „w społeczeństwie prześląkniętym nierównością, brakiem moralności oraz zniszczeniem zdobywanie wykształcenia stało się czynnością pustą i pozbawioną znaczenia”. Konieczność protestu w takiej formie wynikała z chęci „oderwania społeczności akademickiej od czynności o drugorzędnym znaczeniu i rozpoczęciu budowy odnowionego ruchu sprzeciwu wobec wojny. Niezbędne stało się skonsolidowanie opozycji, a następnie rozszerzenie jej poza uczelnie”. Odezwa wzywała całą społeczność akademicką do „wykorzystania sposobności [jaką jest eskalacja wojny] do wyjaśnienia społeczeństwu prawdziwego znaczenia decyzji prezydenta. Niezbędne jest powstanie masowego, bezprecedensowego pokazu naszego sprzeciwu. Apelujemy, aby strajk spowodował następujące zmiany: 1. natychmiastowe wycofanie się wszystkich sił amerykańskich z Azji Południowowschodniej; 2. uchwalenie poprawki do senackiego projektu ustawy o finansowaniu sił zbrojnych zabraniającej przekazywania środków na wojskowe i polityczne wyprawy w Azji Południowowschodniej; 3. zmobilizowanie opinii publicznej dla poparcia kandydatów opowiadających się za pokojem w zbliżających się prawyborach i wyborach do Kongresu; 4. zakończenie represji politycznych prowadzonych w naszym kraju, a w szczególności próbom systematycznego eliminowania Partii Czarnych Panter i innych dysydentów; 5. przeniesienie środków finansowych przeznaczonych na zagraniczne cele wojskowe na [rozwiązanie] problemów krajowych, szczególnie poprawę sytuacji w miastach”. Deklaracja kończyła się wezwaniem: „Płaszczyzna została określona, cele jasno wyznaczone, potrzeba jest oczywista. Czas działać”¹⁵.

Jasne jest, że odezwa ośmiu dzienników miała na celu wyznaczenie ogólnych ram postulatów, ale jej odrębność i znaczne upolitycznienie sugerowały, że protestujący, popierając jednocześnie nieco różne postulaty, mieli trudności z precyzyjnym wskazaniem, o co walczą. Jeśli będziemy pamiętać, że w Uniwersytecie Brandeis (Waltham, Massachusetts) znajdował się komitet koordynacyjny strajku, wysuwający przede wszystkim hasło zakończenia wojny, to widać, że deklaracja Ivy League, a także odrębne od niej żądania Brown, stawały te uczelnie jakby obok głównego nurtu protestu, widząc do jego osłabienia i rozbitcia.

Życie codzienne strajkujących w Brown możemy odtworzyć na podstawie licznie zachowanych biuletynów strajkowych. Numer biuletynu składał się zwykle z trzech części: pierwsza poświęcona była bieżącym wydarzeniom, przynosząc wiadomości, co, gdzie i kiedy odbędzie się danego dnia, druga w lapidarny sposób przedstawiała informacje na temat tego, co działo się w innych uczelniach stanu i często prosiła o pomoc w planowanych akcjach, jak rozdawanie ulotek czy prowadzenie zbiórek pieniężnych, podając numery telefonów i nazwiska osób koordynujących tę działalność, trzecia natomiast starała się, poprzez zamieszczanie materiałów dotyczących strajku i wydarzeń w innych miastach stanu, dać wyobrażenie o skali protestu.

I tak na przykład na podstawie biuletynu z 8 maja zrekonstruować można typowy dzień strajku. Zaczynał się on o godz. 6 rano zbiórką uczestników akcji ulotkowej prowadzonej w okolicznych zakładach pracy. Od godz. 8.00 rozpoczynał się kolportaż „Brown Daily Herald”, do którego potrzebowano ludzi — chętni mieli się zgłaszać do budynku Sayles Hall, gdzie mieściło się „centrum dowodzenia” strajkiem. O godz. 9.00 odbywało się ogólne zebranie wszystkich zwolenników strajku poświęcone zapewne omówieniu sytuacji bieżącej oraz zbieraniu podpisów pod listem i telegramami do senatorów i kongresmanów, apelujących o podjęcie antywojennych działań w Waszyngtonie. Następnie przewidziana była akcja ulotkowa w Provi-

¹⁵ *The Time is Now*, „Brown Daily Herald”, May 4, 1970.

dence College; chętni do jej prowadzenia mieli się zebrać w budynku Harkins Hall. Godzinę później planowano przeprowadzenie inscenizacji zamieszek i śmierci studentów w Kent State, zebranie członków grupy organizującej samokształcenie, wystąpienia w synagogach i kościołach, propagujące ideę strajku, oraz zbierającej po 50 centów na ogłoszenia prasowe (zamierzano uzyskać około 10 tys. dolarów). W późniejszych godzinach miały się odbyć szkolenia dla kolporterów ulotek i ogólne zebranie dla wszystkich studentów, a także pokaz tańca oraz przygotowania do demonstracji w dniu następnym. Na późny wieczór — godz. 19.00 zaplanowano manifestację przed budynkiem władz federalnych, a na godz. 22.00 pokazy dwóch filmów Charlie Chaplina. Proszono również o kontakt osoby dysponujące samochodami, mogące zabrać chętnych do wzięcia udziału w manifestacji w Waszyngtonie w sobotę, 9 maja.

W dziale informacji dominowały prośby o zgłaszanie się chętnych do koordynacji strajku w niektórych domach akademickich oraz wiadomości dotyczące kontaktu z osobami kierującymi poszczególnymi odcinkami akcji protestacyjnej: przygotowaniem szkoleń dla kolporterów, zbieraniem pieniędzy, pozyskiwaniem filmów i pomocy potrzebnych do prowadzenia seminariów.

W dziale trzecim umieszczono informacje o strajkach i wydarzeniach w innych uniwersytetach stanu i Ivy League¹⁶.

Podobne w charakterze informacje można był znaleźć w kolejnych numerach biuletynu, którego objętość wynosiła zwykle trzy lub cztery. Ich lektura skłania do wniosku, że jak na niewielki uniwersytet, uchodzący także za stosunkowo bierny politycznie, strajk w Brown cechował naprawdę duży rozmach i zaangażowanie organizatorów, wyraźnie odzwierciedlone w wydawanych przez nich materiałach.

8 maja, zgodnie z informacjami podanymi przez „Biuletyn” odbyła się wielka demonstracja przed budynkiem federalnym w Providence. W cytowanym już artykule „Chronologia...” oceniono liczbę jej uczestników na 10 tys., ale podobnie jak w przypadku poprzedniego wiecu zakładać trzeba, że obok studentów Brown uczestniczyli w nim także mieszkańcy miasta i innych uczelni stanu¹⁷. 9 maja duża grupa studentów udała się do Waszyngtonu, a komitet strajkowy zwrócił się z oficjalną prośbą do zebranego w trybie pilnym Komitetu Doradczego władz uniwersytetu o poparcie strajku. Była to bardzo trudna decyzja, ponieważ mogła wywołać wrażenie, że uniwersytet jako instytucja popiera żądania komitetu strajkowego, od czego odżegnywał się kilka dni wcześniej rektor Stoltz. Mimo nalegań ze strony trzydziestoosobowej delegacji Komitet nie podjął oczekiwanej przez strajkujących decyzji, ogłaszając, że zapadnie ona w poniedziałek, 11 maja, lub wtorek, 12 maja. Na uwagę zasługuje podana przez „Brown Daily Herald” informacja, że Komitet spotkał się także z członkami Komitetu Antystrajkowego i wysłuchał ich oświadczenia, w ostrych słowach potępiającego działania swych przeciwników. Ich zdaniem, prowadziły one do pogwałcenia prawa studentów do pobierania nauki bez zakłóceń, nietolerancji innych poglądów oraz pogłębiania atmosfery napięcia, mogącej przerodzić się w przemoc¹⁸.

¹⁶ Strike Schedule, Friday, May 8, Topic File, folder Strike 1970 — II, BUA.

¹⁷ Chronology of the Brown Strike, Topic File, People's Printshop, MS 1R — 5 (May 1970), pps. 553, BUA.

¹⁸ *A&E Postpones Strike Vote*, „Brown Daily Herald”, May 10, 1970. A&E, czyli Komitet Doradczy i Wykonawczy Korporacji (Advisory and Executive Committee of the Corporation) składał się z rektora, kanclerza, wicekanclerza, sekretarza i kwestora uniwersytetu, a także 9 innych członków Korporacji, był rodzajem jej władzy wykonawczej, dysponującym quorum i prawem podejmowania decyzji, w czasie gdy nie obradowała Korporacja (spotykała się ona w październiku, lutym i na zakończenie roku akademickiego).

Na decyzję Komitetu trzeba było jedna czekać nieco dłużej, bo do środy, 13 maja. Okazała się ona dla komitetu strajkowego niekorzystna lub jak określił ją delikatnie „Brown Daily Herald” — „dziwna”. Z jednej strony studenci uzyskali poparcie w kwestii potępienia wojny i celów strajku, ale z drugiej ich kluczowy postulat, poparcie strajku, nie spotkał się z aprobatą jej członków. „Stanowczo potępiamy wojnę w Azji Południowo-Wschodniej, wyrażamy żal z powodu śmierci studentów Kent State University i wspieramy swobody obywatelskie, ale Brown University nie udzieli swego poparcia strajkowi”, głosiło oświadczenie Komisji. Taka postawa uzasadniona została sformułowaniem, że poparcie strajku byłoby decyzją czysto polityczną, a uczelnia jako instytucja ma charakter apolityczny i powołana jest do innych celów. Jednocześnie zaproponowano studentom wykorzystanie kampusu jako swego forum dla wszystkich chcących zabrać głos w sprawie zaistniałej w USA sytuacji, aby stworzyć w ten sposób przestrzeń dla nieskrępowanej niczym wolności słowa. Studencki dziennik słusznie zwrócił uwagę, że stanowisko Komisji było zbieżne z poglądami pełniącego obowiązki rektora Mertona P. Stoltza, wyrażonymi w jego oświadczeniu sprzed tygodnia. Ale w komentarzu redakcyjnym dawał do zrozumienia, że oczekiwał od władz uczelni działań, a nie słów: „Wzywamy członków Komisji do uczynienia czegoś [więcej] ponad wydanie deklaracji. Podpisy, presja polityczna, a także pieniądze ludzi i ich przyjaciół mogą mieć wielki wpływ na zmianę tragedii, jaką jest amerykańska polityka zagraniczna. Zakończenia wojny w Indochinach, odwrócenia priorytetów w polityce wewnętrznej i ograniczenia represji w naszym kraju nie da się [jednak] osiągnąć samymi słowami”¹⁹.

„Przeźrenie wolnego słowa”, której nienaruszalność obiecywali członkowie Komisji, przybrała formę „wolnego uniwersytetu”. Powstawanie studenckich wszechnic, prowadzących zajęcia poza regularnym programem studiów, było charakterystyczną cechą kontrkultury w Europie i Stanach Zjednoczonych w okresie rewolucji młodzieży w latach sześćdziesiątych. Z czysto technicznego i dydaktycznego punktu widzenia „wolny uniwersytet” był wierną kopią klasycznej szkoły wyższej, w której zajęcia prowadzili studenci. Wykładane przedmioty nie znajdowały się jednak w obowiązującej ofercie przedmiotowej, liczba kursów nie była ograniczona, nie sprawdzano obecności, nie odbywały się kolokwia, zaliczenia, egzaminy, nie występowały również inne formy sprawdzania wiedzy, typowe dla tradycyjnych uczelni. Zajęcia nie miały najczęściej określonego limitu czasowego, prowadzone były prawie zawsze w formie dyskusji i wymiany poglądów, a ich uczestnicy zwracali się do siebie po imieniu. Słuchacze nie wnosili czesnego, a wykładowcy nie otrzymywali wynagrodzenia.

W przypadku Brown „wolny uniwersytet” był nieco bardziej sformalizowaną wersją wielotematycznych wykładów prowadzonych przez studentów i sympatyzujących z nimi profesorów od początku trwania protestu. Występowały one pod wspólną nazwą „grupy studialnej”. Takich grup było kilkanaście i koncentrowały się one przede wszystkim na dyskusjach na tematy mniej lub bardziej związanych z powodem strajku. „Uniwersytet” oficjalnie powstał 10 maja, choć „Chronologia strajku w Brown” podaje, że stało się to 11 maja. Prawdopodobną przyczyną jest to, że ogłoszenie rozpoczęcia „zajęć” zostało umieszczone w „Biuletynie” drukowanym w nocy z 10 na 11 maja²⁰. Tymczasem w dostępnych ulotkach strajkowych znaleźć można informację,

¹⁹ Statement by the Advisory Committee and Executive Committee of the Corporation of Brown University, May 13, 1970, Topic File, folder Strike — 1970, I, BUA; *Confusing Answer*, „Brown Daily Herald”, May 14, 1970.

²⁰ Brown Strike Information Office Newsletter, Midnite May 10, 1970; Topic File, folder Strike 1970 — II, pps. 250, BUA; Chronology of the Brown Strike, Topic File, folder People’s Printshop, MS — 1R — 5 (May 1970), pps. 553, BUA.

że działał on już 8 maja, co sugerować może, że powstał wcześniej, a więc co najmniej przed tym dniem, lecz działał nieoficjalnie, choć pod występującą później nazwą, bądź znajdował się w fazie powstawania²¹.

Za jego organizację i działanie odpowiadały głównie dwie osoby: członek komitetu strajkowego Mac Churgin i Ann Redding. Pomagało im kilkoro innych studentów, wymienianych z nazwiska w kolejnych wydaniach „Biuletynu”. Ich biuro mieściło się w sali 306 budynku Sayles Hall. Jak czytamy w tym samym numerze „Biuletynu”, celem „uniwersytetu” było „zapewnienie skupienia uwagi na strajku i otwarciu się uczelni na społeczność” Providence. Zajęcia w jego ramach odbywały się najpierw między godz. 14 a 16 w sali budynku Rogers Hall. Przeniesiono je następnie do Wilson Hall. Jak wynika z dostępnego materiału źródłowego, pomiędzy 8 a 10 maja obejmował on 7 działań: zajęcia ze społecznością, czyli mieszkańcami Providence, grupy dyskusyjne, niezależne seminaria tematyczne, działania wakacyjne, „jesienną radykalną reformę szkolnictwa”, szkoły średnie oraz przedszkole. „Radykalna reforma szkolnictwa” polegać miała na dyskutowaniu i opracowaniu reformy systemu szkolnego USA, zgodnie z oczekiwaniami studentów²².

11 maja „wolny uniwersytet” rozpoczął oficjalnie działalność. Jak podawał jego biuletyn, ostateczna formuła nie została określona i organizatorzy uważali, że będzie ona podlegała ewolucji wraz z przychodzeniem nowych słuchaczy i ich pomysłami. Liczono, że zainteresuje on i studentów, i mieszkańców Providence, dlatego zachęcano do udziału w jego zajęciach i wzbogacania formy i treści zajęć. Organizatorzy planowali ich prowadzenie w godz. 14.00–16.00 w budynku Wilson Hall i podzieli potencjalnych uczestników na dwie grupy: dyskusyjne i studialne. Pierwsza miała zajmować się wymianą opinii i ocen na dany temat. Prowadzić ją miała osoba o niewielkiej znajomości dyskutowanej kwestii. W drugim przypadku moderatorem miała być osoba nie mająca żadnego doświadczenia i wiedzy o problemach będących przedmiotem zainteresowania jej uczestników. Co tydzień uczestnicy zajęć mieli się spotykać i oceniać prace prowadzone przez „wolny uniwersytet” oraz sugerować rozwiązania poprawiające jego funkcjonowanie.

Oprócz wymienionych wcześniej grup „uniwersytet” planował prowadzenie dyskusji panelowych. Miały się one odbywać także w Wilson Hall i trwać dwie godziny, od 16.00 do 18.00. Na pierwszy tydzień zaplanowane zostały następujące tematy: poniedziałek (11 maja) — Kuba. Relacja kobiet — uczestniczki obozu „¡Venceremos!”; wtorek: Wyzwolenie kobiet; środa: Ameryka Łacińska; czwartek: Czy kapitalizm przeżyje?; piątek: Głód. Oprócz nich planowano dyskusje nad konkretnymi referatami i wykładami, zajęcia w ramach grup zainteresowanych wybranym problemem oraz swobodne wymiany poglądów na dowolne tematy. Przykładowo 11 maja grupy dyskusyjne miały analizować następujące zagadnienia: Gospodarka czy śmierć? Militarizm i ekonomia, Amerykańska polityka zagraniczna, Czarne Pantery, Rasizm, Alternatywne organizacje społeczne, Kuba, Ekologia, Rozbrojenie, Odbudowa [programu] odbudowy miast. Każda z grup miała swojego prowadzącego, przygotowującego dyskusje od strony organizacyjnej.

Strukturę „uniwersytetu” odtworzyć można na przykładzie tego samego numeru „Biuletynu”. Składał się on z pięciu działań”. Pierwszym było przedszkole (Day Care Center), „otwarte dla wszystkich dzieci Providence i Brown”. Pracować w nim mieli ochotnicy między godz. 10.00 a 16.00. Jego celem była opieka nad dziećmi osób spoza Brown zaangażowanych w strajk, tak

²¹ Information Office Newsletter, Midnite May 8, pps. 136, Topic File, folder Strike 1970 — II, BUA.

²² Ibidem, p. 3, (pps. 138).

aby mogli poświęcić więcej czasu protestowi, ale także zmanifestowanie chęci odejścia od tradycyjnej formy wychowania dziecka w domu przez matkę. Drugi wydział, „radykalna reforma sokolnictwa”, był grupą dyskusyjno–analityczną mającą na celu opracowanie nowego programu studiów, lepiej, zdaniem studentów, odzwierciedlającego zmieniające się czasy. Rolą trzeciego, tzw. „przedłużenia letniego” było „podtrzymywanie działalności wolnego uniwersytetu przez czas wakacji oraz zbieranie głosów poparcia rodziców i absolwentów dla jego działań w czasie letniej przerwy w nauce”. Niezależne seminary, stanowiące wydział czwarty, obok wyraźnego celu edukacyjnego pełniły także funkcję zbliżania strajkujących i budowania wśród nich poczucia wspólnoty. Ostatni „wydział”, zwany „organizowanie w szkołach średnich”, nastawiony był przede wszystkim na rozpowszechnianie informacji o strajku i wszelkich inicjatywach młodzieży studenckiej wśród uczniów szkół średnich²³.

Założenia nie zawsze były zgodne z rzeczywistością, a obietnic i planów czasami nie udało się zrealizować. Tak też było w przypadku tej formy samokształcenia. „Biuletyn”, datowany „północ 11 maja”, podawał, że dyskusje panelowe w ramach „uniwersytetu” od poniedziałku do piątku poświęcone będą Stanom Zjednoczonym i krajom trzeciego świata, wyzwoleniu kobiet, Ameryce Łacińskiej, przyszłości kapitalizmu i głodowi. Grupy dyskusyjne w tych samych dniach analizować miały funkcje i zadania wolnego uniwersytetu, opozycji politycznej, reformy społecznej w USA, filozofię kolektywu, organizację strajków, dynamikę ruchów antywojennych, konieczność przekształcenia Stanów Zjednoczonych w państwo socjalistyczne, „mit neutralności i obiektywności” oraz rolę kobiet w socjalizmie. Grupy studiów z kolei miały skupić swą uwagę na takich zagadnieniach, jak: Kuba, rozbrojenie, pomoc społeczna, neutralność uniwersytetu, Ameryka Łacińska, polityka zagraniczna USA, ekonomia kapitalizmu, represje w USA i za granicą oraz inne, przedstawione powyżej. Różnice pomiędzy poszczególnymi ofertami i ogłoszeniami wynikają zapewne stąd, że „uniwersytet” był otwarty i każdy, kto chciał, mógł zaproponować swoje zajęcia. Często jednak pierwszy zapał równie szybko przemijał, jak przychodził i ogłaszane rano propozycje trzeba było odwołać lub zmieniać wieczorem tego samego dnia²⁴.

Jak wynika z innej ulotki rozpowszechnianej w czasie strajku, a poświęconej tylko działaniu „wolnego uniwersytetu”, wielką troską jego założycieli i koordynatorów było także jego skonstruowanie, aby przetrwał on nie tylko strajk i wakacje, ale stał się trwałym elementem krajobrazu politycznego uczelni i miasta, przyczyniając się do głębokiej reformy uniwersytetu i Providence. Idea ta zawierała się we wspomnianym wyżej określeniu „przedłużenia letniego”, oznaczającego przedłużenie jego działalności na czas wolny od regularnej nauki i szeroką dostępność. Dlatego tak szeroko promowane było hasło „Zamknąć uniwersytet — otworzyć uniwersytet” („Shut it Down — Open It Up”), rozumiane jako zamknięcie pewnego rozdziału jego historii, dotychczasowego sposobu nauczania, profilu politycznego, a otwarcie na nowe myśli, trendy i przede wszystkim mieszkańców, oglądających do tej pory kampus spoza otaczającego go ogrodzenia. W swych ulotkach studenci pisali: „Koniecznością jest otwarcie urządzeń uniwersytetu dla lokalnej społeczności. Na przykład staramy się, aby hala sportowa i basen były także do dyspozycji ludności Providence. Pracujemy również nad wzajemnymi projektami edukacyjnymi, w ramach których studenci będą uczyć się od mieszkańców, a mieszkańcy od stu-

²³ Brown Strike Information Office Newsletter, Midnite, May 10, s. 1, 3 (pps. 250, 253), Topic Files, folder Strike 1970, I, BUA.

²⁴ Free University Schedule This Week, Brown Strike Information Office Newsletter, Minight May 11, s. 3 (pps 302), Topic Files, Strike 1970, II, BUA.

dentów. Trwanie wolnego uniwersytetu jest celem nadrzędnym dla osiągnięcia naszych celów. Dlatego potrzebujemy osób z Rhode Island mających znajomości i kontakty wśród innych, aby pomagali pozostającej przez wakacje w kampusie młodzieży zajmującej się wolnym uniwersytetem²⁵. Studentom wydawało się, że w taki sposób będą w stanie podtrzymać antywojenne i antyprezydenckie nastroje przynajmniej do czasu wyborów do Kongresu, przewidywanych na listopad. Pozostawanie w murach uczelni, „wspólna praca i mieszkanie uczyć będą jak wykonywać swoje zadania w najlepszy sposób oraz podtrzymać więzi i zrozumienie ze strony mieszkańców”²⁵.

12 maja odbyło się walne zebranie wszystkich strajkujących z Brown University oraz innych szkół wyższych i średnich skupionych w komitecie strajkowym. Obejmował on 8 instytucji, w tym także uczelnie katolickie, jak seminarium pw. Matki Boskiej z Providence i uniwersytet Salve Regina w Newport, oraz 10 szkół średnich. Zebranie poświęcone było przede wszystkim wyborom stałego komitetu strajkowego w jego składzie nie zaszły żadne zmiany w stosunku do wybranego poprzednio) oraz przygotowaniom i koordynacji działań należących do niego placówkach. Z ciekawszych pomysłów zapisanych w protokole zebrania zwrócić należy uwagę na zachętę skierowaną do studentów zagranicznych, aby informowali swoich kolegów w krajach, z których pochodzą, o wydarzeniach w USA i sugerowali podjęcie akcji solidarnościowych ze strajkującymi studentami amerykańskimi. Zapisano w nim również takie zdanie: „Zwracamy uwagę, że studenci z obcym obywatelstwem mogą narazić się na utratę wiz, ponieważ angażują się w działalność wywrotową”. Inną formą walki o poparcie był wniosek o zorganizowanie ogólnostanowej konferencji dla nauczycieli szkół średnich. Ich liczbę szacowano na 9 tys. Poświęcono miała być wyjaśnieniu pedagogom sytuacji w Wietnamie oraz sensu i celów strajku młodzieży. Poszukiwano więc przede wszystkim nauczycieli akademickich, przede wszystkim dobrych mówców, do zgłaszania się do komitetu strajkowego oraz zbierania adresów i telefonów do poszczególnych szkół, aby poinformować ich dyrektorów o planowanej konferencji. W trakcie dalszej dyskusji komitet strajkowy podzielił się na grupę skupiającą studentów i drugą, składającą się z uczniów szkół średnich. Choć powodem podziału były różnice zdań na temat liczby głosów w komitecie strajkowym, konflikt udało się zażegnać i po zakończeniu zebrania „obie strony rozeszły się bez wzajemnej urazy”²⁶.

Inną formą aktywności studentów była próba przekonania miejscowych polityków i notabli, że strajk nie jest kaprysem młodzieży, lecz sprawą zasadniczej dla niej wagi. Decyzje o podjęciu działań w tym kierunku poparło zebranie komitetu strajkowego 9 maja. Studencka drukarnia wydawała więc w dużym nakładzie materiały rozpowszechniane następnie wśród kongresmanów i senatorów stanowych i federalnych. Na przykład ulotka sporządzona z myślą o kolportażu wśród mieszkańców miasta podawała numery telefonów biur senatorów, demokratów Clairborne’a Pella i Johna O. Pastore’a oraz kongresmanów z tej samej partii, Ferdinanda J. St. Germaine’a i Roberta O. Tiernana, z prośbą o jak największą liczbę interwencji na szczelbu Kongresu na rzecz zakończenia wojny. Zachęcano także społeczność lokalną do pikietowania ich biur. Dzień wcześniej, 8 maja, rozdawano ulotki w formie gotowego protestu skierowanego do prezydenta Nixona. Miały one być wysłane lub w inny sposób przekazane do Białego Domu przed demonstracją w Waszyngtonie zaplanowaną na 9 maja. Kolportowano także ulotkę skierowaną do sekretarza ds. interioru Waltera J. Hickle’a. Zasłynął on z listu

²⁵ The Free University, s. 3 (pps. 247), folder People’s Printshop, Topic Files, Strike 1970 II, BUA.

²⁶ Rhode Island and Lowe Massachusetts Regional Strike Committee Minutes of the May 12, 1970 Meeting, p 1–2 (pps. 388–389), ibidem.

skierowanego do Nixona, wyrażającego pogląd o konieczności podjęcia rozmów ze strajkującymi studentami i liczenia się ze zdaniem młodych ludzi oraz zaprzestania dotychczasowej konfrontacyjnej wobec nich taktyki. List, napisany po użyciu broni w Kent State University, przedostał się do opinii publicznej 6 maja i odebrany został jako przejaw wewnętrznych sporów i rozbieżności w administracji. Przygotowane przez studentów pismo wyrażało całkowite poparcie dla decyzji sekretarza i zwracało uwagę, że „obecna władza jest całkowicie oderwana od problemów, którymi żyje młodzież, wobec czego należy podtrzymywać wszelkie możliwe sposoby dialogu oraz wzajemnie wysłuchiwać zgłaszanych propozycji”. Osobom chcącym sporządzić swój własny telegram podpowiadano, aby miał on najwyżej 15 słów i nie zawierał ataków osobistych. Wskazywano także, do kogo powinien być skierowany: poza Hicklem sugerowano wysyłanie telegramów do sekretarza obrony Melvyna Lairda sekretarza stanu Williama Rogersa, sekretarza edukacji Roberta Fincha, sekretarza sprawiedliwości Johna Mitchella oraz oczywiście samego Nixona. Z senatorów preferowano Edwarda Kennedy’ego. Chętnym do pikietowania biur miejscowych polityków wręczono specjalnie przygotowaną ulotkę z planem miasta i zaznaczonymi na nim adresami ich biur²⁷. Oprócz tego starano się dotrzeć z informacją o celach i przebiegu strajku do absolwentów, radząc obecnym studentom: „Napisz list do kogoś, kogo znasz, zatelefonuj do tej osoby, spotkaj się z nią, informuj o strajku, dyskutuj o wydarzeniach, zbieraj pieniądze. Absolwenci są wpływowi. [W czasie rozmowy z nimi] bądź grzeczny, ubierz się skromnie, nie przesadzaj z [gwałtownymi] reakcjami²⁸”.

Wstrzymać działania wojenne zamierzano także za pomocą metod ekonomicznych, swojego bojkotu towarów luksusowych, mającego doprowadzić do spadku poziomu ich sprzedaży, osłabienia budżetu państwa, a tym samym mniejszych wydatków na wojsko. Kolportowane ulotki wezwały, aby nie kupować drogiego jedzenia, herbaty, kawy, napojów, alkoholu, piwa, deserów, ubrań, samochodów, paliwa, urządzeń i drogich usług, ograniczając się do najpotrzebniejszych artykułów, takich jak chleb, mleko, owoce, ser, czy warzywa. W jednej z nich apelowano także o powstrzymanie się od wyjazdów wakacyjnych, remontów domu, podróży do Europy, kupowania gazet, gumy do żucia, słodyczy oraz namawiano, aby jak najwięcej... chodzić. W innej, wydanej przez Komitet do Działań Ekonomicznych na rzecz Zakończenia Wojny, wzywano do bojkotu, począwszy od 13 maja takich koncernów, jak: Philip Morris, Coca-Cola, Standard Oil czy Esso, towarów firmy Enco oraz olejów firmy Humble oraz apelowano o zwracanie kart stałego klienta na stacjach benzynowych i w sklepach²⁹.

W kolejnych dniach strajku w kampusie nie zaszło nic odbiegającego od zwykłego dnia, pełnego dyskusji, seminariów, rozdawania ulotek i wiary, że zapał młodzieży może zmienić bieg wydarzeń. Jednak po 15 maja nastroje pogorszyły się, gdyż widać było wyraźnie, że ani masowe demonstracje w Waszyngtonie, ani działania polityków, ani nawet kolejne dwie ofiary śmiertelne w uniwersytecie Jackson State (Mississippi), gdzie 18 maja w podobnych okolicznościach jak w Kent State zginęło dwóch czarnoskórych studentów, nie wystarczą do wywołania kryzysu politycznego na tyle silnego, aby zmusić prezydenta do rezygnacji z urzędu lub przynajmniej natychmiastowego przerwania wojny. Zbliżał się także koniec roku akademickiego i coraz poważniej zaczęto rozważać, jaki charakter powinna mieć uroczystość jego zakończenia.

²⁷ Ulotka nr 178; Rhode Island And Lower Massachusetts Regional Strike Committee Minuts, May 9, 1970; ulotka nr 33, Attention Canvassers, b. d.; ulotka nr 69, Dear Secretary Hickel, May 7, 1970; ulotka nr 131, Model telegram; nr 125a, Congressional Offices, People’s Printshop MS — 1R — 5 (May 1970), BUA.

²⁸ No. 161, Speak to Alumni, ibidem.

²⁹ Ulotka nr 86a, ibidem.

Oczywiste było, że studenci i pracownicy naukowcy w widoczny sposób będą chcieli zamaniestrować swoje przekonania. Pierwsze propozycje pojawiły się już 13 maja, kiedy profesorowie z komitetu strajkowego zwrócili się z sugestią do władz uniwersytetu, aby te zgodziły się na wspólny przemarsz wykładowców i studentów na miejsce ceremonii³⁰. Dostępne źródła nie pozwalają stwierdzić, jaki był stosunek rektora do tej inicjatywy. Inne sugestie, zgłaszane najprawdopodobniej przez młodzież, mówiły o przekształceniu uroczystości w debatę o sytuacji politycznej, wojnie, amerykańskiej polityce zagranicznej, prawach człowieka itp. Ostatecznie ceremonia zakończenia roku uwzględniała tylko jeden, ale wymowny, element protestu — w specjalnym oświadczeniu p.o. rektora Merton P. Stoltz poinformował, że absolwenci rocznika 1970, udając się 25 maja w uroczystym marszu na miejsce ceremonii zakończenia roku, będą, na znak pamięci i żałoby po zabitych w Wietnamie żołnierzach i studentach z Kent State, trzymali uniwersyteckie czapki w rękach, a nie jak jest to w zwyczaju na głowach³¹. Święto przebiegło w spokojnej i pełnej refleksji atmosferze.

Zakończenie roku oznaczało faktyczne zakończenie strajku, ale studenci zaangażowani w akcję „wolnego uniwersytetu” i stopniowego otwierania uczelni na społeczność Providence wystosowali 23 maja prośbę do rektora o możliwość pozostania w kampusie i dalszego prowadzenia wykładów i zajęć w jego ramach, chcąc korzystać z dużej sali wykładowej Sayles Hall (dotychczasowej siedziby swej wszechnicy), 12 mniejszych sal oraz hali sportowej, basenu, boiska futbolowego i biblioteki. Rektor skierował prośbę komisji pracowników naukowych, aby ta wyraziła swą opinię. 31 maja komisja, rozważywszy cele, strukturę, obsadę i potencjalnych uczestników jej zajęć, nie wyraziła zgody na korzystanie z kampusu przez „wolny uniwersytet”. Uzasadnienie zawierało uwagę, że jego cele nie są jasne, a w zajęciach będą brali udział licealiści, a więc ludzie bardzo młodzi i do tego niestudenci. Nie stawiano natomiast przeszkód w korzystaniu z pomieszczeń, sal i auditorium, ale nie w ramach niezależnej studenckiej wszechnicy³². Zachowawczy charakter tej decyzji powodowany był zapewne obawą przed kojarzeniem zbyt radykalnych treści głoszonych w czasie zajęć z uczelnią, przez co mogło powstać wrażenie, że Uniwersytet Brown zgadza się z tym, czego uczy „wolny uniwersytet”.

Strajk w Brown nie odbiegał zasadniczo od innych protestów, które wybuchły w kampusach w maju 1970 roku. Jego przebieg skłania jednak do kilku refleksji. Pierwszą jest fakt, że kluczowym czynnikiem dla rozpoczęcia akcji młodzieży były wiadomości z Kent State University, a nie z Waszyngtonu. Dla tego akurat kampusu, stosunkowo biernego i wcześniej niechętnie angażującego się w burzliwe protesty, śmierć czterech kolegów studentów miała większe znaczenie niż rozpoczęcie akcji w Kambodży. Protest był więc bardziej wyrazem solidarności z innym uniwersytetem niż wyrazem sprzeciwu wobec decyzji Richarda Nixona. O takiej hierarchii przyczyn świadczy przede wszystkim bierność studentów w dniach 30 kwietnia — 4 maja, kiedy na wieść o wkroczeniu do Kambodży strajk rozpoczęły niektóre uczelnie.

³⁰ Telephone Message from Mr. Kuhn, Secretary of the Faculty, May 13, 1970, Central Files, folder Strike 1970 — I, BUA.

³¹ Ulotka nr 18, nd, The Strike and the Commencement 1970, Peoples Printshop, MS — 1R — 5, May 1970, BUA; Meron P. Stoltz, Acting President, to Alumni, Parents and Friends, May 25, 1970, Topic File 1 — R, Folder Strike — 1970 II, BUA.

³² Strike Steering Committee to Acting President Merton P. Stoltz, President Elect Hornig [May 23, 1970] Topic File 1 R, folder Strike — 1970 II, BUA; The Faculty Policy Group to Members of Brown University Faculty, June 8, 1970, Discussions of a Free University Proposal, Topic File 1 — R, folder Strike 1970 II, BUA.

Po drugie młodzież tej uczelni cechowała niezwykła dojrzałość polegająca na prowadzeniu protestu w sposób odwołujący się do najlepszych tradycji amerykańskiego liberalizmu: wyważonych racji, skoordynowanych działań, starannego planowania i stosowania siły argumentów, a nie argumentu siły. I studenci, i wspierający ich profesorowie zdawali sobie sprawę, że protest prowadzony w ten sposób przynieść może o wiele większe korzyści i oczekiwane konsekwencje niż spektakularne podpalenie biblioteki czy budynku studium wojskowego. Na ten stan rzeczy wpłynęły bez wątpienia dwa czynniki: pierwszym był fakt, że powody burzliwych protestów w innych uczelniach (np. studium wojskowe, rekrutacja przez siły zbrojne czy badania zlecone przez różne czynniki rządowe i prywatne) nigdy nie stanowiły w Brown bardzo poważnego problemu, ani nie stały się powodem konfliktu pomiędzy władzami a młodzieżą i profesorami, a drugim sposób rozwiązania sporu o szkolenie wojskowe w kwietniu 1969 r. Otwarte dyskusje nie tylko nie nadszarpięły prestiżu i reputacji uczelni, ale przede wszystkim nie doprowadziły do głębokiego kryzysu zaufania do jej władz, nawet biorąc pod uwagę rezygnację Raya Lorenza Heffnera z funkcji rektora w maju 1969 r. Jeśli dodamy do tego bardzo słaby radykalny ruch studencki, bez trudu zrozumieć będzie można taki właśnie przebieg strajku i wiarę w moc działań politycznych na szczeblu lokalnym i centralnym.

Z niewielkiego znaczenia radykałów wynika trzecia obserwacja: brak podziałów wśród strajkujących. Wprawdzie komitet strajkowy składał się z trzech grup—wykładowców, młodzieży akademickiej i młodzieży licealnej, ale poza jedną drobną kontrowersją nie doszło do żadnych większych różnic zdań osłabiających jego spójność od wewnątrz. W tym kontekście zwraca uwagę jeszcze jeden szczegół, a mianowicie brak wśród członków komitetu strajkowego osób z personelu pomocniczego uczelni, np. sprzątaczy, sekretarek, czy dozorców oraz brak odwołania się do tej grupy przez komitet, choć zależało mu przecież na strajku całego uniwersytetu, członków wszystkich grup zawodowych tworzących wspólnotę akademicką. Ta komfortowa w gruncie rzeczy sytuacja także była wynikiem minimalnych wpływów radykałów, nie mających posłuchu wśród młodzieży studiującej w Providence, a podnoszących ten argument w innych uczelniach, np. sąsiednim Harvardzie. Zauważyć należy również, że uniwersytet był „biały”, a więc wśród studentów i personelu pomocniczego nie było zbyt dużo przedstawicieli czarnoskórych. Fakt ten miał znaczenie o tyle, że wśród uczelni otwierających się na Afroamerykanów bardziej niż Brown podziały na tym tle uwidoczniły się znacznie szybciej. Przykładem dużego znaczenia tych elementów może być sytuacja w dwóch sąsiadujących z Brown uczelniach — nowojorskiej Columbi i wspomnianym wyżej Harvardzie. W pierwszej nadmiar zapału młodzieży doprowadził do faktycznej dezintegracji protestujących już w pierwszych dniach strajku, w drugim frakcja komitetu strajkowego, upominając się o prawa czarnych i pracowników administracyjnych uczelni, skutecznie osłabiła wymowę pierwotnych powodów protestu.

W ostatniej konstatacji podkreślić trzeba ogromny zapał młodzieży włożony w funkcjonowanie „wolnego uniwersytetu”. Imponująca liczba seminariów, wykładów, dyskusji świadczy także o zaangażowaniu wykładowców, nie wszystkie przecież „zajęcia” w jego ramach prowadzone były przez studentów. Należy domyślać się, że byli to przede wszystkim młodszy personel naukowy — odpowiednik polskich asystentów i adiunktów, ale cieszący się przyzwoleniem władz i pozwoleniem rektora elekta Horniga, który sam podpisał się pod listem protestacyjnym skierowanym do Richarda Nixona.

Są jednak kwestie, których dostępny materiał źródłowy nie pozwala rozstrzygnąć do końca. Nie wiemy np. ile osób aktywnie uczestniczyło w strajku — szacunkowe dane z innych uniwersytetów, porównywalnych z Brown pod względem położenia (Nowa Anglia) i wielkości, a więc Dartmouth College (stan New Hampshire) i Princeton, wskazywać mogą, że było ich od 200 do

400³³. Pozostali studenci, jak należy przypuszczać, uczęszczali na zajęcia, gdyż uniwersytet nie został przecież zamknięty. Nie stoi to w sprzeczności z dużą liczbą uczestników wieców w kampusie lub poza nim — w pierwszym przypadku mamy do czynienia z jednorazowym aktem wyrażenia swoich przekonań (stosunkowo bezpiecznym w sensie dyscyplinarnym dla uczestnika) w tej fazie protestu, kiedy można było jeszcze liczyć na sukces, w przypadku drugiego pamiętać należy, że wiece przyciągały także mieszkańców miasta i osoby postronne.

Nie wiemy także, jak rozkładał się udział w proteście studentów poszczególnych lat. Biorąc pod uwagę ankietę z Dartmouth College, założyć można, że najwięcej było studentów pierwszego roku, najmniej natomiast młodzieży kończącej studia i magistrantów. Również przez analogię z innymi, ogólniejszej natury, szacunkami przypuszczać można, że strajk poparli przede wszystkim studenci i wykładowcy szeroko rozumianych przedmiotów humanistycznych, a nie technicznych³⁴. Wątpliwości te nie przekreślają jednak ostatecznego wniosku, który każe patrzeć na strajk w Brown jako odpowiadający tradycji i charakterowi tej uczelni oraz jako przejaw wiary w skuteczność oporu społecznego przeciw niepopularnej wojnie.

Reactions of American Students to US Military Intervention in Cambodia in April 1970 upon the Example of Brown University in Providence

The student strike at Brown University was one of the numerous campaigns organised by American youth as a gesture of protest against US foreign policy in Vietnam. Although the presence of US troops in Cambodia in April 1970 incited strikes at many universities, the fundamental factor for their development proved to be the death of student protesters at Kent State University. The article indicates that the events at Kent State were more important for the inauguration of the titular strike than US military intervention in Cambodia. The author discusses the stand represented by the university authorities and lecturers *vis a vis* attempts at expanding the range of the strike so as to include other state universities, and the construction of political support for its objectives. An important component was the students' self-education initiative known as the free university. The article also draws attention to the strike's prime weakness, namely, the imprecise postulates formulated at three universities simultaneously. Although the protest failed both upon the university level and nationwide, it should be recognised as an important contribution made by the moderate anti-war movement to ending the highly unpopular war in Vietnam.

³³ Po zakończeniu strajku władze Dartmouth College przeprowadziły ankietę na temat zachowań strajkujących, na którą odpowiedziało 211 osób w różnej formie uczestniczących w proteście, ale z całą pewnością nie jest to liczba ostateczna, choćby z tego powodu, że dotyczyła ona pierwszych siedmiu dni strajku, kiedy miał on znaczne poparcie. W Princeton grupa aktywnie uczestniczących w pikietach i demonstracjach liczyła zwykle od 250 do 350 osób; *The Week of May 4th, Activities Reported During Week May 4–10, 1970*, folder (Strike) Misc. Information Student Strike Records 1970, Dartmouth College Library (Hanover New Hampshire); *Strikers Besiege IDA, Computer Halted*, „Daily Princetonian”, May 8, 1970; *Students Sustain IDA Vigil, Await Bust*, ibidem.

³⁴ Everret Carl Ladd, Seymour Martin Lipset, *American Social Scientists and the Growth of Campus Political Activism*, „Social Science Information”, Vol. 10, No. 2, 1971, s. 109–114; D. Stanley Eitzen, Gary M. Maranell, *The Political Party Affiliation of College Professors*, „Social Forces”, Vol. 47, No. 2, 1968, s. 145–153.